Nr. 453. Kraków, Sobota 9 Września 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 60 „	3 „ 30 „
z dwurazową „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 421. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopesse i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie S. Rockach. — W Wiedniu Seraes Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz 20 h. — Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 9 września.

Urzędowo ogłaszają 8 września 1916:

Wschodni teren wojenny.

Front rumuński: Po obu stronach gościńca Petroseny—Hatcze od wczorajszego popołudnia toczą się walki. Na zachód od Csik Szereda cofnięto nasze wojska przed przeważającym atakiem nieprzyjacielskim na góry Hargita.

Front generała kawaleryi arcyks. Karola: W Karpatach i we wschodniej Galicyi trwają bez ustanku zacięte walki. Zwłaszcza na wschód od Halicza toczą się one z wielką zażartością. Nieprzyjaciel powtórzył tu trzykrotnie swoje ataki, lecz nadaremnie. Wszystkie stanowiska są w naszem posiadaniu.

Front generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: **Położenie niezmienione.**

Włoski teren wojenny.

Na froncie w Istryi Monte San Gabriele i siodło Dol, na froncie tyrolskim nasze stanowiska na południe dolin od Travignolo i Fleims stały pod uporczywym ogniem działowym. Na wschód od Val Morbia udałe przedsięwzięcie naszych wojsk przysporzyło 55 jeńców.

Południowo-wschodni teren wojny.

Słabsze nieprzyjacielskie oddziały, które przekroczyły Vojusę, zostały przez nasze oddziały zabezpieczające spędzone z powrotem na południowy brzeg.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

—o—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 9 września.

Biuro Wolffa: Wielka główna kwatera donosi 8 września 1916:

Zachodni teren wojenny.

Nad Somme, na północ od rzeki, wciąż wielka działalność działowa. Na południe od rzeki zawrzała po południu znowu walka piechoty. — Nieprzyjaciel został odparty z bardzo wielkiemi stratami; na zachód od Berny kilka rowów pozostało w jego rękach.

Na prawo od Mozy, jak dodatkowo doniesiono, podczas onegdajszych walk na północny wschód od warowni Souville stracono teren. Gwałtowny ogień artyleryi po obu stronach trwa dalej.

Wschodni teren wojenny.

Grupa wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: **Nic nowego.**

Front generała kawaleryi arcyks. Karola: **Nad Złotą Lipą na południowy wschód od Brzeżan i nad Narajówką kilka rosyjskich ataków rozbiło się wśród znacznych strat. W Karpatach niemieckie przedsięwzięcia na południowy zachód od Zielonej i na zachód od Szipotu miały sukces. Silniejsze nieprzyjacielskie ataki na południowy zachód od Szipotu zostały odparte.**

Bałkański teren wojny.

Na północ od Dobriczu wojska bułgarskie i tureckie odparły znowu znaczniejsze siły rosyjsko-rumuńskie.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Wstrzymanie pochodu rumuńskiego.

Budapeszt, 9 września.

»Neues Pester Journal« donosi:

Z frontu rumuńskiego przychodzą dobre wiadomości. Wojska rumuńskie nigdzie nie posunęły się naprzód. Posłowie siedmiogrodzcy otrzymali wiadomość, że **w górach Gyergyö ponieśli Rumuni poważne porażki i że pod Kronsztadem rozpoczęły wojska austro-węgierskie akcyę wojenną.**

Jedną z oznak poprawienia się sytuacyi jest fakt, że do niektórych miast, gdzie odbyła się ewakuacya w pierwszej chwili, obecnie powróciły władze, jak do miast Hatseg i Puj.

Walki w Siedmiogrodzie.

Kopenhaga, 9 września.

Korespondenci dzienników petersburskich, przebywający na froncie siedmiogrodzkim, donoszą zgodnie, że **na całym tym froncie opór wojsk austro-węgierskich wzmaga się nadzwyczaj silnie.**

»Riecz« stwierdza, że **ofenzywa rumuńska stała się wskutek operacyj niemiecko-bułgarskich w Dobrudży na razie bezprzedmiotową.**

Z poza frontu rumuńskiego.

Budapeszt, 9 września.

»Esti Ujsag« donosi w telegramie swojego sprawozdawcy wojennego:

Bułgarzy obsadzili obecnie już wszystkie ważniejsze miejscowości, które na podstawie pokoju bukaresztеńskiego musieli odstąpić Rumunii. **Połączenie pomiędzy Tutrakanem a Silistryą jest przerwane. Pobite wojska rumuńskie cofają się; także rumuńska flota powietrzna nie ma szczęścia.** Zaraz w pierwszej walce powietrznej stracili Rumuni jeden samolot własny i trzy nieprzyjacielskie.

Z powodu ataków lotniczych na Bukareszt, **rząd rumuński rozważa, czy nie byłoby pożądanem przeniesienie władz z Bukaresztu do Jass.**

Inicyatywa na całym froncie znajduje się po stronie bułgarskiej.

Klęska Rumunów.

Frankfurt, 9 września.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Sofii:

W bitwach o Tutrakan i Dobric **żołnierze rumuńscy uciekali w popłochu, porzucając** wszystko. Wybitny udział w zwycięskich walkach brała konnica bułgarska. Jeden żołnierz bułgarski wart więcej niż dziesięciu rumuńskich. Chęć zemsty pędzi Bułgarów do boju.

Nad dolnym Dunajem.

Budapeszt, 9 września.

»Pester Lloyd« przynosi następujące wywody znanego krytyka militarnego, majora Huebnera:

Rosyanie przygotowują się niewątpliwie do wielkiej ofenzywy przeciwko Bułgaryi. **W najbliższym czasie punkt ciężkości działań wojennych przeniesie się nad dolny Dunaj i do Dobrudży.** Obecnie okazuje się, jak daleko sięgała przezorność Bułgarów i Niemców, którzy w tym właśnie kierunku wystąpili tak skutecznie przeciwko nieprzyjacielowi.

W najbliższym tygodniu **Bułgarom i Niemcom przypadnie bardzo ważne, a może najważniejsze zadanie w obecnej wojnie.** Zadanie to będzie ułatwione w miarę, jak w Siedmogrodzie i na sąsiednich odcinkach wojska austryackie, niemieckie i tureckie będą udaremniać zamiary nieprzyjaciół.

Zaniepokojenie w Rosyi.

Berlin, 9 września.

»Lok.-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Wybuch wojny rumuńsko-bułgarskiej wywołał w Bukareszcie wielkie wzburzenie, w Petersburgu rozczarowanie. Prasa rumuńska i rosyjska bowiem usiłowały wmówić w opinię publiczną, że Bułgarya w nowym konflikcie nie weźmie czynnego udziału. Bezpośrednio przed rozpoczęciem się operacyj bułgarskich doniosła petersburska »Riecz« z informowanych kół bukaresztеńskich, iż sztab generalny bułgarski wycofa swoje wojska z granicy rumuńskiej, a ochronę linii Dunaju powierzy wojskom tureckim. To też wiadomość o ataku bułgarskim wywołała w Rosyi bardzo przykre wrażenie.

Sensacyę wywołał artykuł Dimitriewa, ogłoszony w dzienniku »Deń«, który oświadcza:

Wystąpienie Bułgaryi może mieć decydujące znaczenie i unicestwić osiągnięte dotąd przez koalicyę sukcesy. Rumunię zranić można na froncie Dunaju. Dunaj jest wprawdzie silną przeszkodą naturalną, ale sforsowaniu jego zapobiedz można tylko w razie silnej ochrony wybrzeży. **Rumunia nie posiada odpowiednich do tego celu urządzeń.** Rumunia posiada silną flotylę dunajową, monitory jednak nie są w stanie przeszkodzić sforsowaniu rzeki. Pozatem sieć kolejowa rumuńska nad Dunajem jest bardzo słaba. Dla obrony Dunaju potrzebne są wielkie siły, gdyż szybka koncentracya wojsk i przerzucanie ich jest w Rumunii niemożliwe. Ze względu na mały obszar rumuńskiego teatru wojny, **przełamanie przez nieprzyjaciela linii Dunaju może mieć bardzo ciężkie następstwa strategiczne,** zwłaszcza, że główna armia rumuńska skoncentrowana jest na północno-zachodniej granicy.

Każde zagrożenie Bukaresztu, który jest podstawą rosyjsko-rumuńskiej kampanii, może jednem uderzeniem zniszczyć plan tej kampanii. Gdyby Bułgarzy otrzymali poparcie ze strony wojsk tureckich, uderzenie takie stałoby się zupełnie możliwe.

—o—

Cenzura w Rumunii.

Lugano, 9 września.

»Tribuna« donosi z Bukaresztu:

Rząd rumuński zabronił dziennikom podawania nieprzyjacielskich sprawozdań wojennych nawet w streszczeniu.

Niektóre dzienniki, które dawniej przemawiały za połączeniem się Rumunii z mocarstwami centralnemi, zostały zamknięte. Należy do nich »Moldava«, organ Piotra Carpa.

Wyjazd posłów z Bukaresztu.

Kopenhaga, 9 września.

»National Tidende« donosi z Paryża:

Posłowie mocarstw nieprzyjacielskich wraz z personalem poselstw wyjechali z Bukaresztu osobnym pociągiem do granicy rosyjskiej, ażeby przez Rosyę, Finlandyę i Szwecyę dostać się do kraju. Ta podróż daleka ma być rodzajem kwarantany, ażeby posłowie nie mogli zużytkować tych wiadomości, które w Rumunii nabyli o przygotowaniach Rumunii do wojny.

—o—

Fałszywa gra Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 9 września.

Bukaresztеński współpracownik „Petit Parisien“ donosi o rokowaniach dyplomatycznych, jakie odbyły się w stolicy rumuńskiej przed wybuchem wojny, co następuje:

Każda konferencya z posłami mocarstw koalicyi była systematycznie równoważoną przez natychmiastową konferencyę z przedstawicielami mocarstw centralnych. Ale podczas gdy **rokowania z posłami koalicyi rząd rumuński trzymał w tajemnicy,** to przeciwnie każdy mógł dowiedzieć się, o czem mówiono z **reprezentantami mocarstw centralnych. Kiedy już wszystko było podpisane i wyznaczony był dzień czynnego wystąpienia Rumunii, Bratianu zorganizował jeszcze z nadzwyczajną chytrością komisyę dla studyów, mającą się udać do Niemiec i nie ostrzegł nawet prezydenta senatu, gdy tenże jechał na kuracyę do Niemiec. Wszystkie uchwały powzięte zostały przez króla, Bratianu i ministra wojny.** Radę koronną zwołano tylko po to, aby podać jej do wiadomości uchwałę rządu. Uchwała ta była trzymana w takiej tajemnicy, że wywołała na Radzie koronnej ogólną niespodziankę. **Tylko Carp zaprotestował. Zapewniał on króla, że dzień wypowiedzenia wojny będzie dniem fatalnym dla Rumunii.** Tego samego wieczora wojska rumuńskie przekroczyły granicę.

—o—

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 9 września.

Agencya bułgarska. 5 września. Spóźnione. Sztab generalny podaje do wiadomości:

Na froncie macedońskim sytuacya niezmieniona. Na całym froncie słaba czynność artyleryi po obu stronach i potyczki patroli.

Na froncie rumuńskim wojska nasze zbliżyły się ku umocnionemu miastu Tutrakan i obsadziły linię wzgórz na zachód od wsi Starizmil, okolicę na północ od Daidir, i na zachód od wsi Viskój. **Atak nieprzyjaciela w kierunku Daidir został z łatwością odparty.** Forpoczty wojsk, idących ku Sylistryi, **osiągnęły linię Kapakli—Czataldża—Alfatar i Alifak. W ten sposób odcięliśmy oba przyczółki mostowe Tutrakan i Sylistryę.**

Po szczęśliwej walce **obsadziły nasze wojska miasta Dobricz, Balczik, Kawarna i Kaliakra,** gdzie je ludność z ogromnym zapałem przyjęła.

Na froncie Dunaju spokój. Tylko w kierunku **ku Kladowo nasza artylerya ostrzeliwała linię kolejową i dworzec Turnu Severin,** nie pozwalając na ruch pociągów. W kierunku Tekia artylerya nasza skutecznie ogniem skrzydłowym ostrzeliwuje rowy strzeleckie i tylne linie nieprzyjaciela, który obsadził Orsowę.

Koło wsi Kruja **ogień naszej artyleryi zatopił trzy okręty rumuńskie,** a wiele innych uszkodził.

—o—

Nad Sommą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 9 września.

O ofenzywie nad Somme pisze »Svenska Dagbladet«:

Wynikiem krwawych walk, które pochłonęły ogromną moc amunicyi, jest wgniecenie frontu na kilka kilometrów głębokości i szerokości. **O jakiemś rozstrzygnięciu decydującem przy tych walkach, trwających już dwa tygodnie, niema mowy.**

Z frontu salonickiego.

Lugano, 9 września.

»Tribuna« donosi z Aten:

Znaczne **siły bułgarskie** zaatakowały miejscowość Koszany nad Bistricą oraz miejscowość Djeguni, poczem **zajęły miejscowości Dior, Knuf, Vakuri i Emporia,** opróżnione poprzednio przez wojska greckie. Wskutek tego także wojska koalicyjne posunęły się nieco naprzód, poczem wywiązała się na lewym brzegu Bistricy ciężka walka.

Berlin, 9 września.

Londyńska »Daily Chronicle« donosi z frontu salonickiego, że dotąd **nie stwierdzono bynajmniej, by nacisk bułgarski na tym froncie się zmniejszył.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 9 września.

O sytuacyi wojskowej na Bałkanie pisze Hervé w „Victoire“: W ostatnich dniach opinia publiczna z wielkiem lekceważeniem mówi o działalności generała Sarraila, który posiada 450.000 ludzi, a ma przed sobą tylko 250.000 Niemców i Bułgarów. Hervé powiada, że **Bułgarzy nie są w tak złej sytuacyi,** jak początkowo przypuszczano. **Rosyanie muszą setki tysięcy wysłać przeciw Bułgarom, by ich pokonać.**

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Biuletyn rosyjski z 6 września:

W Galicyi w okolicy Horodenki Dolnej, lewego dopływu Dniestru, zdobyły nasze wojska umocnione nieprzyjacielskie stanowisko i odrzuciły przeciwnika ku północnemu zachodowi. Liczba jeńców dotychczas policzonych dosięga 4.500, w tem 2.000 Niemców.

W Dolnych Karpatach trwa nasz pochód naprzód dalej. Nasze wojska wzięły pewną liczbę wzgórz i odrzuciły wiele powtarzanych kontrataków nieprzyjacielskich.

Front bałkański: Wojska niemieckie i bułgarskie atakują rumuńskie siły bojowe w okolicy Tutrakanu.

Koniec wojny... daleki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 września.

Lovat Fraser pisze w »Daily Mail«: Zbyt wielką była radość wśród publiczności w ostatnim tygodniu, lecz **Niemców nie powalono na kolana. Koniec wojny jest jeszcze daleki.** Fraser sądzi, że publiczność skłonna była do zapatrywania, iż wtargnięcie Rumunów do Siedmiogrodu jest rzeczą bardzo ważną. Nie można jednakże przypuszczać, by Austro-Węgry były zupełnie zaskoczone i żeby nie rachowały się z możliwością ataku ze strony Rumunii.

Dyktatura koalicyi w Grecyi.

Lugano, 9 września.

»Idea Nazionale« donosi:

Oddanie urzędów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych w Atenach w ręce przedstawicieli koalicyi odbyło się bez żadnych zajść. Zaimis w sprawie tej poprzestał na formalnym proteście. W wymienionych urzędach pracują urzędnicy francuscy i angielscy, a z greckich tylko ci, których koalicya uznała za godnych zaufania.

Wszystkie listy i telegramy obcych obywateli zostały skonfiskowane. Wynika z nich — powiada »Idea Nazionale« — że w Grecyi istniała organizacya szpiegowska na szkodę koalicyi.

W kołach dyplomatycznych obiega wiadomość, że Venizelos otrzymał od koalicyi wskazówkę, ażeby wstrzymał się od wszelkich gwałtownych kroków, które dla koalicyi są obecnie obojętne. Plan koalicyi, podany do wiadomości Zaimisa, polega na tem, że **podczas wojny będzie koalicya zamiast rządu greckiego kierować aprowizacyą kraju i armii, ażeby Grecya nie mogła działać na szkodę koalicyi.**

Bazylea, 9 września.

»Basler Nachrichten« donoszą pośrednio z Aten:

Służbę telegraficzną w Pireusie objęli dwaj oficerowie francuscy przy pomocy 8 podoficerów. Trzej oficerowie angielscy urządzili sobie biuro w budynku urzędu cłowego w Pireusie, ażeby kontrolować przyjezdnych z za granicy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 9 września.

»Temps« pisze o sytuacyi w Grecyi, że kraj ten bez środków żywności, bez kredytu zależny jest wyłącznie od dobrej woli koalicyi. Nie może tu zajść żadna zmiana, chyba żeby Niemcy i Bułgarzy wyparli armię Sarraila na morze.

Zarządzenia wojenne w Grecyi.

Lugano, 9 września.

»Secolo« donosi z Aten pod datą 4 bm.:

Gabinet grecki obraduje ciągle nad położeniem. **Dotąd nie zapadło jeszcze postanowienie, ażeby Grecya wzięła udział w wojnie po stronie koalicyi.** Oznaką, że takie postanowienie może zapaść, jest ta okoliczność, że **rezerwiści otrzymali rozkaz, ażeby nie wydalali się ze swoich siedzib.** Obiega także niesprawdzona pogłoska, jakoby powołano pod broń 5 klas.

Zaburzenia w Grecyi.

Genewa, 9 września.

Wśród zaburzeń, których widownią była Grecya, najpoważniejszemi były zaburzenia w **miastach Syra i Volo,** tudzież na wyspie Seriphos. Podpułkownik Chrysantis został na wyspie Seriphos przez górników tak poraniony, że lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Wyjazd poddanych mocarstw centralnych z Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 9 września.

»Times« donoszą z Aten: Rząd grecki wynajął parowiec, który ma odwieźć do Kawalli wszystkich wydalonych z kraju Niemców i Austryaków w liczbie ogółem 700 osób. Znajduje się wśród nich także br. Schenk.

Zobowiązania Bułgaryi wobec Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 9 września.

„Secolo“ donosi z Aten: „Patria“, organ Venizelosa, oświadcza, że zobowiązania, jakie uczyniła Bułgarya co do opróżnienia obsadzonych terytoryów greckich **nie są co do treści i formy zadowalające.** Niemcy wogóle nie zobowiązali się w żadnej formie postarać się o opróżnienie ziemi greckiej przez Bułgarów.

Kronika.

Kraków, 9 września.

Święto wczorajsze minęło wśród prześlicznej pogody; niezwykle ciepło i słonecznie było do samego wieczora; termometr wskazywał w południe 24° C. Korzystając z tego, oraz w przeczuciu kończącego się lata, »Kraków cały« wyległ poza miasto, by się nacieszyć powietrzem i zielenią. Ruch ożywiony, świąteczny, panował do późnej nocy wszystkie kawiarnie wypełnione były tłumami publiczności.

Sielankę wczorajszego święta psuła niestety okoliczność, że było ono nie tylko »bezmięsne«, ale, co smutniejsze, także »bezpiwne«, wczoraj bowiem po raz pierwszy w Krakowie zaczęło obowiązywać rozporządzenie o ograniczonej sprzedaży piwa w restauracyach i lokalach śniadankowych, oraz w kawiarniach. Jak wiadomo, w myśl tego srogiego rozporządzenia, wolno jednej osobie w poszczególnej restauracyi lub kawiarni sprzedać dziennie tylko jedną »bombę« piwa i to w pewnych ograniczonych godzinach, mianowicie w niedziele i święta od godziny 4 po południu do godziny 10 wieczorem, zaś w dnie powszednie od godziny 7 do 10 wieczorem. Jasnem jest, że to zarządzenie dotyka tak restauratorów, jak i piwoszów, to też wczoraj mieli smutne miny zarówno amatorowie piwa, jak i wszyscy restauratorzy, oraz szynkarze. We czwartek jeszcze zapewniono, że ograniczony wyszynk piwa rozpocznie się w krakowskich restauracyach dopiero dnia 15 b. m., jakież tymczasem było zdziwienie, graniczące z rozpaczą, kiedy wczoraj rano wszędzie zgłaszającym się piwoszom powiedziano, że będą mogli wypić jedną »bombę« dopiero między godziną 4 a 10 wieczorem. Wszędzie z bolesną rezygnacyą przyjmowano tę odpowiedź do wiadomości, a ponieważ zarządzenia wszędzie bardzo ściśle już wczoraj przestrzegano, przeto zmienił się też radykalnie wygląd sal restauracyjnych. Zazwyczaj w niedziele i święta bufety wszystkich restauracyj były oblężone przez zwolenników »oryentacyi piwnej«, na salach było tłumnie i gwarnie, piwosze miejscowi i zamiejscowi odstawiali kolejki »bomb«, gawędząc przy tem i polityknjąc. Gdyby taki Venizelos wiedział, ile pod jego adresem wygłoszono złorzeczeń w restauracyach krakowskich, to już dawnoby z rozpaczy wyparł się sympatyj francusko-angielskich... Wczoraj po raz pierwszy sale były puste przeważnie, a goście nieliczni pili wino, albo »spritzera«. Zatwardziali piwosze w godzinach wieczornych radzili sobie w ten sposób, że pielgrzymowali od restauracyi do restauracyi i w ten sposób swoją kolejkę, aczkolwiek połączoną ze stratą czasu i niewygodami, wypijali. Oczywiście za to nie można pociągać do odpowiedzialności restauratorów, którzy przecież nie wiedzą, jacy goście pili piwo u jego sąsiada. Takie omijanie zarządzenia rządowego dzieje się we wszystkich miastach i dlatego prawdopodobnie będą wprowadzone »karty na piwo«.

Wojna odzwyczaiła nas od wielu »niezbędnych« rzeczy, od wielu skłonności i nawyczek, to też i amatorzy piwa zadowolnią się łatwo jedną »bombą«, zastępując piwo winem lub »spritzerem«. — Niepocieszeni będą tylko restauratorzy, którzy szynkowali w swoich lokalach wyłącznie prawie piwo. Dla nich zmiana »oryentacyi piwnej« na inną będzie rzeczą najtrudniejszą, bo najkosztowniejszą.

Minister dla Galicyi, dr Morawski, przyjechał wczoraj rano do Krakowa i zamieszkał w Grandhotelu.

Dodatek drożyźniany dla emerytów miejskich, oraz podwyższenie poborów funkcyonaryuszów miejskich w Krakowie. Na czwartkowem posiedzeniu krakowskiej Rady m. uchwalono — jak to już we wczorajszem porannem wydaniu »Nowej Reformy« donieśliśmy — szereg wniosków sekcyi II. i III. Rady miasta w sprawie przyznania jednorazowego zasiłku drożyźnianego emerytom miejskim,

oraz podwyższenia poborów pomocnikom kancelaryjnym, służbie etatowej, oraz prowizorycznej i robotnikom miejskim.

Uchwały powyższe opiewają:

1) Emerytom miejskim, wdowom i sierotom po urzędnikach i służbie miejskiej, oraz osobom, pobierającym zaopatrzenie w drodze łaski, przyznaje się jednorazowy zasiłek drożyźniany, wypłacalny w dwunastu równych ratach miesięcznych wraz z poborami emerytalnymi, począwszy od dnia 1 stycznia 1916 roku, a to wedle zasad i wymiaru takiegoż zasiłku, przyznanego emerytom rządowym. — Na cel powyższy przyznaje się kredyt w kwocie 25.880 K.

2) a) Dla pomocników kancelaryjnych, służących ponad 1 rok do 5 lat włącznie, podnosi się dodatek drożyźniany z kwoty 25 K na 35 K miesięcznie. b) Dla służących ponad 5 lat, podnosi się dodatek drożyźniany z 25 K na 40 K miesięcznie. — Na cel powyższy przyznaje się kredyt w kwocie 19.560 K.

3) Dla służby etatowej magistratu: a) podwyższa się dodatek drożyźniany z kwoty 15 K na 25 K miesięcznie; b) podwyższa się relutum na obuwie i bieliznę z kwoty 44 K na 66 K rocznie. — Na cel powyższy przyznaje się kredyt dodatkowy w kwocie 48.626 K.

4) Dla woźnych prowizorycznych magistratu: a) służących ponad 1 rok podwyższa się dodatek drożyźniany z kwoty 15 K na 25 K miesięcznie i przyznaje się na ten cel kredyt w kwocie 11.040 K; b) na udzielenie pomocy woźnym prowizorycznym w obuwiu i ubraniu przyznaje się kredyt dodatkowy w kwocie 24.000 K.

5) Dla robotników dziennych, służących w gminie ponad 1 rok, podwyższa się dodatek drożyźniany z 10 K na 20 K miesięcznie i przyznaje się na to kredyt w kwocie 2.690 K.

6) Podwyższenie poborów pod 2—5 obowiązywać ma od 1 września 1916 roku do końca czerwca 1917 roku.

7) Rada miasta upoważniła prezydenta miasta do przeprowadzenia analogicznego podwyższenia poborów dla pracowników w miejskich zakładach, osobno administrowanych, jako też udzielenia emerytom tychże zakładów podobnego zasiłku drożyźnianego, jaki otrzymają emeryci magistratu.

Kurs muzyczny przy uniwersytecie ludowym przyjmuje uczniów na lekcye śpiewu choralnego i gry na skrzypcach. Wpisy od godziny 3 do 4 po południu codziennie, z wyjątkiem świąt, trwają do dnia 15 b. m. w czytelni uniwersytetu ludowego, ulica Dunajewskiego l. 7, I. piętro.

Ogień w wozie tramwajowym. Wczoraj około godziny 7 wieczorem zapalił się mechanizm kołowy w wozie tramwajowym, jadącym z ulicy Sławkowskiej przez Rynek w kierunku trzeciego mostu. Na Rynku wóz zatrzymano, a publiczność w panice wysiadła z niego. Ogień ugasili funkcyonaryusze tramwajowi, poczem wóz wycofano.

Powrót inwalidów wojennych. Do Krakowa powróciło już drogą wymiany kilkudziesięciu inwalidów wojennych z niewoli rosyjskiej. Jeden z nich, p. Antoni G., plutonowy 16 p. p. obrony krajowej, opowiada następujące szczegóły swojego pobytu w szpitalach rosyjskich:

Ciężko ranny w walkach nad Nidą dostałem się do niewoli rosyjskiej w grudniu 1914 roku. Przez dwa dni leżałem w kałuży własnej krwi, potem wozem chłopskim przewieziono mię do Szydłowca, skąd koleją po kilku dniach pojechałem do szpitala w Brześciu Litewskim, gdzie leczyłem się przez trzy miesiące. Warunki pobytu w tym szpitalu były zupełnie znośne dzięki temu, iż dwaj lekarze-Polacy, dr Podziemski i dr Szumański, bardzo gorliwie opiekowali się rannymi i chorymi żołnierzami. Przez następne pięć miesięcy bawiłem w szpitalu w Moskwie, potem w Penzie, później znowu w Moskwie, aż wreszcie przewieziono mię do Niżnego Nowogrodu, skąd ostatecznie nastąpił powrót do ojczyzny. Z Niżnego Nowogrodu wyjechałem w dniu 9 czerwca b. r. i przez Moskwę, Petersburg, Torneo, Haparandę, Streleborg, Sassnitz, wreszcie Niemcy przybyłem w dniu 30 czerwca do szpitala w Brüx w Czechach razem z towarzyszami niedoli. Polaków było w grupie kilkunastu.

Wielki pożar w Gołuchowicach. Wczoraj po godzinie 12 w południe wybuchł ogromny pożar w Gołuchowicach za Radziszowem. Pastwą ognia padło 10 domów mieszkalnych włościańskich i 11 stodół, napełnionych zbożem. Szkoda bardzo znaczna. Pożar zniszczył część wsi. Ogień wieczorem został zlokalizowany głównie dzięki akcyi ratunkowej oddziału fortecznej straży pożarnej w Krakowie, który wyjechał na miejsce pożaru o godzinie 3 po południu pod komendą brandmistrza Urody.

Według opowiadania włościan, ogień prawdopodobnie wzniciły dzieci, bawiące się pod stodołą zapałkami, a wiatr przerzucił go na dalsze domy.

Kronika warszawska.

Finanse m. Warszawy. Stosunki wojenne wpłynęły bardzo niekorzystnie na stan dochodów miejskich m. Warszawy. Gdy w r. 1915 ogólną sumę dochodów preliminowano na 12.488.251 rb., w roku bieżącym oznaczono ją na 10.818.322 rb. Dochody z majątku miejskiego, z kapitałów, przywilejów i przedsiębiorstw miejskich obliczono na b. r. na sumę 3,881.273 rb., gdy w r. z. wpływy z tych źródeł wyniosły 5,286.542 rb. Podatki od nieruchomości przewidziano natomiast w sumie nieco wyższej, mianowicie w wysokości 4,834.080 rb. (zamiast 4,704.650 rb. w r. z.). Podatki te wpływają jednak z dużemi trudnościami. Podatki od przemysłu spadły do 142.301 rb., gdy w r. z. wynosiły 215.634 rb. Spadły również podatki pośrednie do 766.291 rb., zamiast 1,193.648 rb. w r. z. Dochody pomocnicze obliczono na rb. 1,141.183 (w r. z. 1,037.980).

Według poszczególnych większych pozycyi dochody przedstawiają się w sposób poniższy: Z majątku miejskiego 28.803 rb., procenty od kapitałów miejskich 14.693 rb., z przywilejów miejskich 44.637 rb., z wodociągów miejskich 1,436.652 rb., z kanalizacyi miejskiej 561,162 rb., z tramwajów miejskich 1.270.000 rb., z hal miejskich 280.000 rb., z rzeźni i targowisk 135.675 rb., zakłady dezynfekcyjne i spalania odpadków 15.000 rb., z laboratoryum chemicznego 1.500 rb., z podatku szpitalnego 81.500, podatek z nieruchomości 4.834.080 rb., Podatki od przemysłu 142.301 rb., podatki pośrednie 766.291 rb.

W tej ostatniej sumie Towarzystwo zakładów gazowych wpłaca rb. 350.000, Towarzystwo elektryczne m. Warszawy 120.500 rb.

Przy wpływach, niedochodzących do 11 milionów rb., wydatki zwykłe oraz na utrzymanie szeregu instytucyj związanych z wojną, wynoszą 44 miliony rb.

Wydatki związane z wojną wciąż wzrastają. Ten wzgląd sprawia, że Kasa miejska musi być zasilana pożyczkami obligacyjnemi.

Dotychczas miasto, od czasu ustąpienia władz rosyjskich, zaciągnęło trzy takie pożyczki na ogólną sumę 27.500.000 rb. (I — 5 milionów rubli, II 12 i pół miliona rb. i III 10 milionów rubli).

Ponieważ wpływy z pożyczek są już na wyczerpaniu, miasto zamierza zaciągnąć nową pożyczkę 20 milionową. Sprawie tej pożyczki poświęcone będzie najbliższe zebranie Rady miejskiej.

Nowe instytucye oświatowo-humanitarne w Warszawie. Staraniem i kosztem Tow. „Przyszłość“, które usilnie i skutecznie walczy z pijaństwem, propagując ideę trzeźwości i szerząc oświatę, założoną została nowa szkoła początkowa dla dzieci. Lokal jej mieści się na Woli.

Szkoła ma tymczasem jeden oddział i aby jak największej liczbie dzieci dać możność korzystania z bezpłatnej nauki, lekcye będą się odbywały 2 razy dziennie. Zostało przyjętych 80 dzieci. Prócz wszelkiej pomocy szkolnej dzieci będą otrzymywały posiłek i bezpłatne kąpiele.

Aktu poświęcenia szkoły dopełnił ks. kanonik Czeczott, poczem prezes Tow. dr St. Kochanowicz wygłosił piękne przemówienie, objaśniając w niem cele i zadania Towarzystwa. Dzieci odśpiewały na zakończenie pieśni patryotyczne.

W tych dniach odbyło się również uroczyste poświęcenie schroniska dla sierót, urządzonego w zabudowaniach pofortecznych na Woli, a pozostającego pod protektoratem ks. kanonika Puchalskiego. Schronisko to powstało dzięki inicyatywie i energii kilku obywateli miejscowych oraz biura okręgowego. Około 100 sierót od lat 2 do 12 otrzymuje całkowitą opiekę, całodzienne utrzymanie oraz odzież i bieliznę. Dla młodszych dzieci urządzono ochronkę, dla starszych jest prowadzona na miejscu szkoła początkowa.

Na uroczystość poświęcenia przybyło pod opieką ochroniarek i nauczycielek około 500 dzieci z sąsiednich szkół, ochron i żłobków. Przy specyalnie urządzonym ołtarzu polowym, przybranym żywem kwieciem i godłami narodowemi, odprawił mszę ks. wikaryusz Morawski. Podczas mszy dzieci odśpiewały pieśni religijne i narodowe, poczem ks. Morawski wygłosił stosowną przemowę i dopełnił aktu poświęcenia lokali schroniska. Na uroczystość tę przybyli licznie miejscowi obywatele, którzy, dając dowód zainteresowania, zasilili większą sumą pieniężną fundusze schroniska.

Ulica Traugutta. Sprawa zmiany nazwy ul. Borga na ul. Traugutta uległa na razie odroczeniu, gdyż prezydent miasta Warszawy, ks. Zdzisław Lubomirski wystąpił z wnioskiem treści następującej:

„Uważając za wskazane przemianowanie całego szeregu ulic stoł. m. Warszawy, powołuje się do tego specyalną komisyę z 6 osób, wybranych w połowie przez radę, w połowie przez magistrat, w celu wyboru ulic, kwalifikujących się do przemianowania, oraz do przedstawienia odpowiednich nowych nazw dla tych ulic, jak i dla ulic i placów, które dotychczas nazwy nie posiadają. Do tejże komisyi przekazuje się uchwałę rady miejskiej z dnia 11 sierpnia“.

Wniosek rada miejska przyjmuje i ze swej strony do proponowanej komisyi powołuje radnych: L. Grendyszyńskiego, W. Sieroszewskiego i St. Tarczyńskiego.

Zgodnie z tą decyzyą we środę po południu z rozporządzenia władz magistrackich komisarz I okręgu milicyi zarządził zdjęcie tablic z napisem „Ulica Romualda Traugutta“.

Księga pamiątkowa. Zarząd miejski w Warszawie zamierza w celu upamiętnienia pracy obywatelskiej w 5. komitecie obywatelskim zarządu miasta oraz podległych im instytucyi, wydać „Księgę Pamiątkową 1914-1916“, zawierającą podpisy wszystkich uczestników tych organizacyj. „Księga“ złożona będzie w Muzeum Narodowem. Osoby, składające podpisy zobowiązane są do dobrowolnych datków na pokrycie kosztów „Księgi“. Nadwyżka osiągnięta będzie przeznaczona na stypendyum szkolne.

Most księcia Józefa ma być oddany do użytku publicznego w początku października. Roboty przy odbudowie mostu dobiegają już do końca i niebawem rozpoczęte będzie układanie rur gazowych i przeprowadzanie instalacyi elektrycznych.

Z Królestwa Polskiego.

Z życia obecnego w Łucku. Korespondent »Birżewych Wiedomosti«, A. Masarinow, tak opisuje wrażenia z wycieczek w okolice Łucka:

»Już przed stacyą Ołyką, która przed 22 maja była w rękach austryackich, widoczne są ślady bitwy o Łuck, widać je z okien wagonów. Okopy austryackie i rosyjskie, przecinające tor kolejowy, ciągnące się w kilka rzędów, poszarpane są przez pociski działowe. Zielone pola między okopami upstrzone są jakby plamami czarnej ospy, tysiącem wyrw od pocisków. Im bliżej okopów, tem gęstsze są plamy czarne, ślady walki niedawnej, nieme świadki krwi, tu przelanej. Linia okopów austryackich ciągnie się równolegle do toru kolejowego prawie od samego Łucka. Gzygzakowate korytarze betonowane widoczne są, jak na dłoni. W oddali inne rzędy okopów, zagród kolczastych i wałów. Stacyi Ołyki niema. Wysadzono ją w powietrze. Olbrzymi rezerwoar pompy kolejowej, pogięty i podziurawiony, każe się domyślać, że tu była stacya kolei, z której pozostał fundament i kupa gruzów, opadłych po wybuchu. Stacya w Łucku samym zwalona. Życia społecznego i towarzyskiego niema tu prawie wcale. Ślady wojny wszędzie dają się tu zauważyć. Odbudowa będzie trudna i potrwa długo«.

Z Łodzi. (Konferencya kierowników miejskich szkół polskich). W sobotę odbyła się konferencya wszystkich kierowników polskich szkół miejskich, zwołana przez wydział szkolny magistratu. Na konferencyi uregulowano wiele spraw, dotyczących organizacyi szkolnictwa elementarnego na przyszły rok szkolny. Przewodniczył konferencyi prezes komisyi polskiej wydziału szkolnego, p. Hordliczka. Między innemi omawiano również sprawę ujednostajnienia podręczników w szkołach elementarnych. Po wyczerpującej dyskusyi, w której, obok p. prof. Zawadzkiego, brali udział liczni kierownicy szkół, postanowiono chwilowo jeszcze podręczników nie ujednostajniać, lecz pozostawić te, jakie są w użyciu, gdyż trudności pieniężne nie pozwoliłyby dzieciom dzisiaj na skupywanie innych podręczników. Naukę w miesiącu wrześniu postnowiono rozpoczynać w dalszym ciągu o godzinie 8 rano, od 1 października zaś o godzinie 8½. Nauczycielstwo postanowiło również zająć się bezpłatnem rozdawnictwem zeszytów, zakupionych przez wydział szkolny, dla dzieci szkół miejskich. Konferencyę zakończył p. Hordliczka wezwaniem do kierowników, aby w nadchodzącym roku szkolnym drogą sumiennej pracy pedagogicznej pamiętali o wychowaniu dziecka polskiego.

W bieżącym roku szkolnym wydział szkolny uruchomił polskich oddziałów 241.

Z cukrownictwa w Królestwie. Dzienniki łódzkie donoszą, że wszystkie cukrownie w kraju przygotowują się do kampanii zimowej. W kilku zaprowadzono nowe ulepszenia. Ale, niestety, kampania będzie krótsza, a więc i produkcya cukru mniejsza, gdyż plantacye buraków są mniej więcej o połowę mniejsze, niż zazwyczaj. Przyczyną tego był brak nasion buraczanych.

Odznaczenie. Pułkownik Ludwik Trexler (Polak) odznaczony został niemieckim Żelaznym Krzyżem II. klasy.

Mianowania. Podporucznikami w rezerwie i pospolitem ruszeniu w 9 pułku piechoty zostali zamianowani chorążowie i kadeci: Bielawski Jan, Hempel Artur, Daszyński Mieczysław, Kędzierski Stanisław, Kolber Salomon, Lechowski Józef, Mielnik Władysław, Piotrowski Stanisław, Fuch Walenty, Pytel Andrzej, Sedlaczek Franciszek, Strzeszyński Kazimierz i Vogel Marceli.

Podziękowanie. Pierwszy oddział karabinów maszynowych 13 pp. przesyła za pośrednictwem naszego pisma serdeczne podziękowanie za otrzymane podarunki z Komitetu obywatelskiego w Chrzanowie.

Na polu chwały. W walkach sierpniowych zginął bohaterską śmiercią porucznik 56 pp. śp. Adam Chrapczyński. Zmarły zostawia po sobie pamięć najlepszego żołnierza i kolegi.

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W sobotę, dnia 9 b. m.: »Fałszywy krok« A. Picard'a (nowość).

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Na Legiony: P. P. Kasprzycki 20 K.

Na fundusz tanich kuchni: R. M. 20 K ku pamięci

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: J. B. z Nowego Sącza 25 K jako nieprzyjęte przez dra Reca, prymaryusza szpitala św. Łazarza, honoraryum.

Na ogólne cele opieki nad legionistami: Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. dra Jana Jakubowskiego Andrzejowie Madeyscy 30 K i Henryka Jakubowska 20 K.

Na Czerwony Krzyż: Stan. Niedzielski 5 K od dzieci szkolnych w Liszkach.

syna Zygmunta w dzień jego urodzin.

Dla opuszczonych dzieci bez różnicy wyznania: R. M. 20 K ku pamięci syna Zygmunta w dzień jego urodzin.

Na Ochronkę im. Jad. Strokowej: Dyr. Leontyna Owczarkiewiczówna 10 K.

Z teatru ludowego.

»Wicek i Wacek«

komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

Sympatyczna dwójka domorosłych szlacheckich łobuzów, uwieczniona niezrównaną siłą prawdy przez Zygmunta Przybylskiego, na właściwem zupełnie znalazła się miejscu, wznowiona wczoraj na deskach miejskiego teatru ludowego, jako pierwsza premiera sezonu. Ze sceny powiało atmosferą swojszczyzny, pogodnym blaskiem beztroski czasów spokojnych, które dziś podwójnej nabierają w oczach naszych ponęty. Komedya Przybylskiego tak nierozdzielnie zrosła się z rodzimym naszym repertoarem, tak ujmuje wdziękiem kolorytu, tak żywo odbija życie naszych szlacheckich dworków, że weszła do inwentarza teatrów polskich i nieprędko zapewne z niego zepchniętą będzie.

Nie obawialiśmy się o jej losy w teatrze ludowym. Zgrany zespół artystów tej sceny mógł śmiało podjąć się wdzięcznego zadania wskrzeszenia walorów tego utworu. Choć bowiem w dwóch tytułowych rolach komedyi próbowali swoich sił najlepsi aktorzy polscy, a tradycya ich gry żywo utrzymuje się wśród publiczności krakowskiej, to szczęśliwym zbiegiem okoliczności wczorajsi ich wykonawcy umieli intuicyą artystyczną odczuć ich koloryt i rodzajowość i stworzyć w ramach swego talentu bardzo interesujące postaci. P. Biesiadecki w roli Wacka był doskonałym. Mógłby ją grać w najlepszym zespole na scenie miejskiej. — Wcielił się w typ szlacheckiego łobuza-jarmarkowicza bez zarzutu, ale zarazem dał mu duży podkład szczerego uczucia, które zwłaszcza w scenie oświadczyn i wybuchach radości miało cechy wybitnie artystyczne. Niemniej dobrze pojął rolę Wicka p. Minowicz — grał go z rozmachem i gdyby nie przejaskrawienie drobnych szczegółów, mógłby rolę tę zaliczyć do najlepszych w repertoarze. Klepacki p. Czarnowskiego był dobrze pojęty i przeprowadzony w charakterystyce. Wdzięczną i miłą Jadzią Klepacką była p. Czechowska. Galeryę charakterystycznych postaci w dobrem ujęciu i stylowem dostrojeniu się do całości dały panie Kolman, Gajewska, oraz pp. Korecki (bardzo dobry Żymalski), Grolicki, Kolwas, Kijowski i Bojnarowski. Wystawa i przygotowanie sztuki zyskały ogólne uznanie, którego wyrazem były rzęsiste oklaski, jakimi nagrodzono wykonawców. *wp.*

Uratowanie ekspedycyi Shackletona.

Według najnowszych wiadomości, Shackleton i wszyscy członkowie jego wyprawy do bieguna południowego zostali uratowani. Donosi o tem sam Shackleton w telegramie do „Daily Chronicle“, wysłanym 3 b. m. z Punta Arenas.

Shackleton, którego pierwsza wyprawa do bieguna południowego odbyła się w roku 1907, opuścił 6 grudnia 1914 ponownie Południową Georgię na parowcu „Endurance“ i po podróży, w której mu często przeszkadzały lody, przebywszy około 1000 mil, przybył 10 stycznia 1915 roku do Ziemi Cooka. Tu się zatrzymał i odkrył nowy ląd, który nazwał wybrzeżem Cairda. Tymczasem „Endurance“ zamarzł wśród lodów i przez ich nacisk został pognany przez morze Weddela. Nacisk lodów był coraz silniejszy. Dnia 18 października 1915 „Endurance“ został położony na bok, a 27 października lody załamały pokład i podstawę okrętu. Woda wtargnęła do wnętrza, ognie zagasły. Lód porwał sanki i zapasy. Ponieważ było niemożliwem przeprawić się przez lód, musiał Shackleton wraz ze swoimi ludźmi rozbić obóz na wielkiej krze lodowej w pobliżu szczątków statku. Okręt posuwał się jednak coraz dalej ku północy, 20 listopada zatonął. W listopadzie i w grudniu 1915 nacisk lodów osłabł i uczestnicy wyprawy próbowali przebić się ku północy, jednak wskutek ogromnych trudności musieli porzucić to przedsięwzięcie.

W styczniu, lutym i marcu bieżącego roku jechał Shackleton ze swoimi ludźmi zwolna na krze ku północy. Ale wskutek nacisku lodów kra coraz bardziej kruszyła się, w końcu pozostało z niej tylko sto metrów kwadratowych. Środki żywności malały z każdym dniem, polowania były bezskuteczne, z wiernych psów podbiegunowych musiano pięć poświęcić na rzeź. 7 kwietnia b. r. spostrzeżono wyspę Clarence. W dzień potem góra lodowa roztrzaskała krę i tylko z biedą udało się Shackletonowi uratować się wraz z towarzyszami w łodziach. Po strasznych trudach, po wielodniowem odchodzeniu się bez jadła i napoju, 15 kwietnia dotarli do wyspy Słoniowej. Ponieważ lato antarktyczne — drugie, które spędził w tych niegościnnych okolicach — miało się ku końcowi, Shackleton postanowił spróbować dotrzeć do południowej Georgii, oddalonej o 750 mil angielskich. 24 kwietnia wyruszył tam z 5 towarzyszami. Po bardzo niebezpiecznej podróży wylądowali w otwartej łodzi 10 maja na wybrzeżu południowej Georgii, skąd byli wyjechali w grudniu r. 1914.

Właśnie trzy miesiące temu wyruszył na poszukiwanie Shackletona z Montevideo parowiec rybacki, wyposażony telegrafem bez drutu, z 26 ludźmi i jednym lekarzem na pokładzie. Tymczasem Shackleton z pięciu towarzyszami dotarł już do wysp Sokolich na północny wschód od południowej Georgii. Parowiec rybacki zabrał ich i pojechał po 22 uczestników wyprawy, którzy zostali na wyspie Słoniowej. Telegram, wysłany w niedzielę z Punta Arenas, najbardziej na południe wysuniętego miasta na świecie, głównego portu chilijskiego terytoryum Magelhaensa, potwierdza uratowanie Shackletona i jego towarzyszy.

Wojna.

Ataki lotników niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 września.

Biuro Wolffa donosi: 6 września nasze **samoloty marynarki zaatakowały przed Arensburg na Ozylii bombami nieprzyjacielskie morskie siły bojowe.** Jeden nieprzyjacielski lotnik został zmuszony do wylądowania koło Cerel.

W nocy z 6 na 7 września **jeden z naszych okrętów powietrznych marynarki obrzucił wydatnie bombami rosyjską stacyę lotniczą Runoe** w zatoce ryskiej i osiągnął dobre wyniki.

Dnia 7 września rosyjska łódź kanonierska ostrzeliwała wybrzeża północnej Kurlandyi bez skutku. Samoloty marynarki ścigały ją i zaatakowały bombami.

Holenderski parowiec „Niobe“, wiozący kontrabandę, został zabrany przez nasze siły bojowe morskie na morzu Północnem.

Powrót generała Pau do Francyi.

Kolonia, 9 września.

»Kölnische Zeitung« donosi z Kopenhagi:

»Politiken« ogłasza telegram ze Sztokholmu, donoszący, że generał Pau w powrotnej drodze do Francyi przejechał przez Haparandę.

Akcya pokojowa Wilsona.

Berlin, 9 września.

»Berl. Tageblatt« donosi z Hagi: »Fortnightly Review« donosi, że prezydent Wilson wystąpi **z końcem bieżącego lata albo z początkiem jesieni z propozycyą pośrednictwa pokojowego.** Propozycya ta nabierze znaczenia przez **wspólne oświadczenie wszystkich państw neutralnych,** prowadzących handel z mocarstwami wojującemi.

»Nation« donosi, że Ameryka obejmie pośrednictwo pokojowe pod następującymi warunkami: Przerwanie ataków i przywrócenie zasady narodowościowej w myśl znanej mowy prezydenta Wilsona z 28 maja rb., oraz przyznanie ułatwień gospodarczych. **Ameryka sprzeciwia się wyłącznemu opanowaniu i posiadaniu Dardaneli przez Rosyan.** Kwestya nabycia Konga przez Niemcy jest możliwą do rozpatrzenia.

Dopuszczenie nauczycieli do studyów na oficerów rezerwowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 września.

Dotychczas od kształcenia na oficerów rezerwowych wykluczeni byli: a) nauczyciele, którzy na podstawie § 32 ustawy wojskowej z 1889 względnie § 82 ust. wojsk. z 1912 byli przydzieleni do rezerwy uzupełniającej, b) nauczyciele, którzy po wypełnieniu obowiązku służby jako rezerwiści zapasowi w wojsku względnie w obronie krajowej przeniesieni zostali do pospolitego ruszenia, c) nauczyciele, którym na ich prośbę przyznawano uprawnienie jednorocznej służby ochotniczej dopiero po pierwszem wykształceniu wojskowem jako rezerwistom zapasowym.

Jak ze strony miarodajnej podają do wiadomości, ci **nauczyciele, a mianowicie urodzeni w latach 1865 do 1882 włącznie,** o ile poza służbą nadają się na oficerów, **mogą na swą prośbę być przydzielani do szkół oficerów rezerwowych.** Jednakże wymienieni pod a) nauczyciele, jeżeli chcą osiągnąć wykształcenie na oficerów rezerwowych, powinni przedewszystkiem prosić o cofnięcie im udogodnień według § 32 ust. wojsk. z 1889, względnie § 82 ust. wojsk. z 1912, a o przyznanie im udogodnień według § 21 ustęp 2 ust. wojsk. z 1912. Petenci mają najpóźniej do 1 października tego roku, na który zostali pobrani, przedłożyć dowód naukowy uzdolnienia na ochotnika jednorocznego. O osobach, znajdujących się przy armii w polu rozstrzygają przełożone komendy wojskowe, co do osób zaś znajdujących się w kraju, komendanci ciał zapasowych. Wymienionym pod b) nauczycielom pod tym samym warunkiem też same władze przyznają prawo noszenia odznak jednorocznych. Ci, co do których to rozstrzygnięcie zapadło, pozostają zasadniczo przy tej części siły zbrojnej, w której wykazie osobowym na razie są umieszczeni. Jeżeli jednak niektóre osoby wyjątkowo na razie znajdować się będą w kawaleryi, artyleryi lub przy taborze, to będą one w razie przyznania im udogodnień jednorocznej służby względnie prawa noszenia odznaki jednoroczniackiej, przeniesieni do odpowiedniego pułku piechoty względnie obrony krajowej. Ci, którzy znajdują się w armii w polu i ci, którzy są użyci w kraju poza obrębem ciał zapasowych, będą odesłani do odpowiednich ciał zapasowych. Wykształcenie tych osób na oficerów rezerwowych dla służby na froncie w etapach i dla służby kancelaryjnej uregulowane jest specyalnemi postanowieniami.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 9 września.

Choroby epidemiczne w Galicyi.

Wiedeń. Urzędownie ogłaszają: W czasie od 27 sierpnia do 2 września stwierdzono w Galicyi 44 zachorowań na tyfus plamisty w 7 powiatach (12 gminach) u ludności miejscowej, a w innych okręgach administracyjnych 67 zachorowań.

Turecki minister w Berlinie.

Berlin. Turecki minister spraw zagranicznych Halil bej, przybył tu w odwiedziny do kierujących niemieckich mężów stanu.

Zgon dyplomaty francuskiego.

Berno. Według doniesień »Matina«, były przedstawiciel Francyi w Wiedniu markiz Reverceaux zmarł w Paryżu.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10
Rządca drukarni L. K. Górski